

Grupa MARMOLADA

Opis ferrat w pasmach Costabella-Cima dell'Uomo

Via ferrata I Magnifici 4.....str. 1

Via ferrata I Magnifici 4

Cel:	Rif. Baita Cuz
Trudność uśredniona:	E
Trudność wg Tkaczyka:	E
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	436 (tom II)
Nr mapy Tabacco:	06
Atrakcyjność:	★★★★☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2011 r.

Ferrata ta jest „reklamowana” jako najtrudniejsza w Dolomitach i choćby z tego względu warto się na nią wybrać. Jest to oczywiście propozycja tylko dla zaawansowanych turystów, którzy mają już za sobą choć jedną z innych bardzo trudnych ferrat (*Costantini*, *C. Piazzetta*, *Stella Alpina* czy *Tomaselli*) i którzy dobrze radzą sobie z takim poziomem trudności technicznych. Pozostałe umiejętności schodzą tu na dalszy plan, bowiem Magnifici 4 nie wymaga od turysty niczego poza siłą i sprawnością techniczną – nie jest ona bardzo długa (ok. 350 m przewyższenia) i wiedzie terenem mało wysokogórskim, a wspinaczka ma raczej charakter „gimnastyki na bardzo dużej skale”, niż górskiej przygody. Wynika to przede wszystkim z faktu, że trasa nie wyprowadza na żaden wierzchołek, tylko na wielką łąkę, w pobliżu której znajdują się schronisko Rif. Baita Cuz oraz „atrakcje” w postaci infrastruktury narciarskiej oraz szutrowej drogi jezdnej.

Wcześniej jednak należy pokonać ferratę, która składa się zasadniczo z trzech części. Pierwsza, wiodąca wnętrzem ogromnego, wilgotnego komina skalnego, jest tą najtrudniejszą – trudności tu występujące oscylują wokół stopnia D-E, a zwiększa je zapiaszczenie skały, czyniące ponadto wspinaczkę niezbyt przyjemną. Kulminacyjnym punktem jest przewieszona zacięcie i także, mocno siłowy trawers po gładkiej skale, na którym jedyne oparcie dla stóp stanowi stalowa lina. Wrażenie ekspozycji nie jest tu wielkie o tyle, że pod stopami nie ma kilkusetmetrowej przepaści, acz oczywiście znajduje się pod nimi jedynie powietrze i emocje są bardzo duże. Trudności techniczne tego kawałka faktycznie przewyższają wszystkie inne, jakich doświadczyliśmy do tej pory w Dolomitach. Moment ten skłania jednak do refleksji nad sensownością prowadzenia ferrat w terenie, który bez sztucznych stopni byłby niemożliwy do pokonania przez turystę, a i z nimi przypomina raczej „darcie po drucie”, niż kunsztowną wspinaczkę. Wiemy, że ferraty o takim charakterze są powszechne w innych krajach alpejskich, w Dolomitach jednak jest to rzadkość i tym bardziej rzuca się tu w oczy odmienna od tradycyjnej filozofia prowadzenia żelaznych perci, której Magnifici 4 jest dobrym przykładem. Należy pamiętać, iż wycof spod głównych trudności okaże się zapewne równie (o ile nie bardziej) trudny co one, warto więc realnie ocenić swe możliwości przed wejściem w skałę.

Druga część trasy to dający nieco wytchnienia trawers ścieżką wznoszącą się wśród drzew, krzewów i innej roślinności, z ciekawym widokiem na zatłoczoną, „piknikową” część doliny Val San Nicolo oraz otaczające ją szczyty, wśród których swą potęgą wyróżnia się Cima dell'Uomo. Ostatni odcinek znów przynosi duże trudności i podobny jest do tego początkowego, aczkolwiek tu zamontowano znacznie więcej sztucznych stopni, a skała jest czystsza.

Ferrata w całości jest dobrze ubezpieczona, a odległości między kotwami stosowne. Mimo to, warto wziąć ze sobą dodatkową, krótką lonżę z taśmy, dzięki której na wspomnianym, przewieszonym trawersie, będzie można zawisnąć i chwilę odpocząć. Buty wspinaczkowe nie są potrzebne ☺. Koniec następuje nieoczekiwanie na hali nieopodal gwarnego, będącego celem spacerowiczów schroniska Rif. Baita Cuz, sprzed którego roztacza się sympatyczny widok na przeciwległe szczyty w grupach Latemar i Catinaccio. Przed zejściem w dolinę można przejść się jeszcze do pobliskiej górnej stacji wyciągu, skąd otwiera się nieco szersza panorama także na drugą stronę grzbietu.

Wspomnieć trzeba, że ferrata powstała stosunkowo niedawno, więc nie jest zaznaczona na wielu mapach; próżno też na nich szukać Rif. Baita Cuz oraz szlaku zejściowego przez Maerins. Chcąc zatem dostać się do początku ferraty z miejscowości Pozza di Fassa należy, po minięciu budynku Baru-Restauracji znajdującego się na łące Malga Crocifisso, przejechać jeszcze ok. 700 m w górę doliny Val San Nicolo. Z drogi asfaltowej widać będzie po lewej stronie charakterystyczną formację, którą poprowadzono Magnifici 4 (wielka, ciemna rozpadlina w skałach ponad doliną), a w okolicy jej podnóży – mostek na potoku, na który odbija w dół z asfaltu kamienista droga. Po jej drugiej stronie znajduje się budynek, a na nim dość niepozorna strzałka kierująca na ferratę. Jest tam miejsce na zaledwie kilka aut, warto więc być wcześniej, choć w samej dolinie terenu na pozostawienie samochodu też nie brakuje. Dojście stąd do początku ferraty zajmuje nie więcej niż pół godziny.

Po ukończeniu ferraty, do punktu startu w Dolinie Val San Nicolo możemy zejść na kilka sposobów. Większość osób wybiera najbardziej narzucający się wariant wiodący szutrową drogą w pobliżu infrastruktury narciarskiej (szlak nr 613). Trasa ta jest prosta i wygodna, ale pozbawiona górskiego uroku. Ciekawiej jest schodzić wąską percią przez Maerins, która zaczyna się przy Rif. Baita Cuz i prowadzi przez łąkę w kierunku pd-wsch. Zejście przebiega urokliwą, krętą, ale wygodną ścieżką, mijającą niżej kilka obitych dla wspinaczy skałek. Na dole perć rozgałęzia się (drogowskaz) – stąd można pójść trawersem „Sot I Maerins” lub od razu zejść na dno doliny Val San Nicolo. [patrz na mapce poniżej].

Mimo iż Magnifici 4 jest łatwo dostępna i dość „skałkowa” w odbiorze, to ze względu na kominowy charakter i wysoki poziom trudności nie nadaje się do przejścia w mokrych czy niepewnych warunkach. Co ciekawe, trasą wędruje niewiele osób – my spotkaliśmy na niej zaledwie kilku turystów.

Podsumowując – droga godna polecenia, ale raczej jako ciekawostka i kolejna ferrata do „kolekcji” najtrudniejszych, niż wysokogórskie wyzwanie. W żadnym razie nie da się jej bowiem porównywać z klasycznymi super-ferratami – Magnifici 4 stanowi kompletnie inną kategorię żelaznych perci, a prawdziwie „rasowe” Costantini czy Stella Alpina, stawiają turyście znacznie wyższe ogólnogórskie wymagania i dając w zamian pełniejsze doznania, cały czas dzierżą naszym zdaniem palmę pierwszeństwa.

